

Piłatowicz, Józef

"Polska 1918-1939. Praca - Technika - Społeczeństwo", Janusz Żarnowski, Warszawa 1992 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 38/2, 192-198

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



poszerzonym horyzontem zainteresowań. Badacze łatwiej będą mogli sprostać temu zadaniu, gdy dokładniej przyjrzą się dawnym tradycjom i swoim mistrzom.

Jan Tyszkiewicz
(Warszawa)

Janusz Żarnowski: *Polska 1918-1939. Praca — Technika — Społeczeństwo*, Warszawa 1992, ss. 372.

W powodzi ukazujących się ostatnio różnego rodzaju syntez dotyczących dziejów Polski, technika nie znajduje wcale lub bardzo mało miejsca. Swoje syntezy, często wielotomowe, posiadają np. prasa, kultura, muzyka, nauka oraz bliska technice kultura materialna, której ostatni VI tom kończy się na 1918 r., przy czym brak jest wyjaśnienia, dlaczego nie kontynuowano prac nad dalszymi tomami. Badania nad dziejami techniki i kultury materialnej w dwudziestoleciu międzywojennym znajdują się dopiero w początkowej fazie. Jeśli chodzi o technikę to sprawa jest bardziej skomplikowana i dotyka możliwości uprawiania tej dyscypliny przez historyków z uniwersyteckim wykształceniem. Technikę XIX-wieczną w zasadzie może zrozumieć i ogarnąć jej zawilości osoba o wykształceniu humanistycznym, ale znacznie gorzej jest z techniką XX-wieczną, tu już bez specjalistycznej wiedzy technicznej trudno poruszać się w miarę kompetentnie. Oczywiście, optymalnym wyjściem byłaby sytuacja, gdyby inżynier posiadał odpowiednią wiedzę historyczną i skojarzył obie dyscypliny. Ale inżynierowie nader sporadycznie podejmują ten trud, a historycy ze względu na barierę zrozumienia i pozorną nieatrakcyjność tematu unikają podejmowania badań nad dziejami techniki. W konsekwencji dla okresu międzywojennego i powojennego dysponujemy w zasadzie jedynie przyczynkami lub ujęciami popularnymi²⁵. Ze starszych opracowań na uwagę zasługuje pięciotomowa *Historia elektryki polskiej*²⁶, w której obszernie omówiono okres międzywojenny, natomiast z nowszych praca poświęcona lotnictwu²⁷. Lukę w badaniach nad dziejami techniki stara się

25 Por. np. B.Orłowski: *Nie tylko szablą i piórem...*, Warszawa 1985.

26 *Historia elektryki polskiej*, t. I-V, Warszawa 1971-1977.

wypełnić, na miarę swoich skromnych możliwości, Polskie Towarzystwo Historii Techniki, prowadząc akcję odczytową, a ostatnio także wydawniczą²⁸. Ciekawe, ale jednostkowe materiały znajdują się w dwu pierwszych zeszytach *Słownika biograficznego techników polskich*, przewidywane są następne tomy. Wszystkie jednak wyżej zasygnalizowane prace i wiele innych mogą stanowić jedynie punkt wyjścia lub bazę materiałową dla przyszłej syntezy historii techniki, w tym także okresu międzywojennego.

I w takiej to oto sytuacji prof. Janusz Żarnowski podjął próbę syntetycznego nakreślenia przede wszystkim społecznych, ale także gospodarczych i kulturowych konsekwencji postępu technicznego w dwudziestoleciu międzywojennym, a więc pokazania w dużej mierze korzeni zjawisk współczesnych, przebiegających w zawrotnym tempie. Temat frapujący, albowiem Autor musiał poruszać się na styku kilku subdyscyplin historycznych, a to: historii techniki, historii gospodarczej, historii społecznej i historii kultury, a zwłaszcza kultury materialnej, która ściśle łączy się z historią techniki. W tym miejscu nie warto powracać do dyskusji, trwającej zresztą dziesiątki już lat, na temat precyzyjnego rozgraniczenia zakresu badań pomiędzy historią kultury materialnej a historią techniki. Sięgając do ustaleń w.w. subdyscyplin historycznych Autor próbuje odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań o charakterze ogólnym np. wpływ techniki na rozwój gospodarczy i społeczny, modernizację różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego, kulturalnego, a nawet politycznego, na kulturę pracy w ujęciach programowym i praktycznym.

Wprowadzeniem do omówienia tych problemów w dwudziestoleciu międzywojennym jest rozdział pierwszy, w którym Autor ustala punkt startu, tzn. poziom techniczny przemysłu, rolnictwa oraz rozpowszechnienie techniki w życiu codziennym miast i wsi w 1918 r. Autor wraca do tej problematyki jeszcze w rozdziale trzecim (s. 112-118) podając syntetyczne wskaźniki modernizacji przemysłu, sygnalizując także olbrzymie straty przemysłu na ziemiach polskich w okresie I wojny światowej. O ich skali świadczy choćby konstatacja, że poziom techniczny przemysłu w okręgu warszawskim cofnął się o 40 lat (s. 117), a więc do poziomu z początku lat 70-tych XIX wieku.

Jeśli w rozdziale pierwszym Autor ustala punkt startu, to rozdział drugi

27 *Polska technika lotnicza do roku 1939. 1. Źródła osiągnięć*. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Glassa, Warszawa 1992.

28 *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku. Kształcenie i osiągnięcia*, Warszawa 1992.

stanowi tło międzynarodowe dla rozważań o stanie techniki polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym. Znajdujemy w tym rozdziale przegląd najważniejszych osiągnięć technicznych na świecie w latach 1918-1939 w następujących dziedzinach: energetyka, górnictwo, chemia, metalurgia, budowa maszyn i środków transportu, rolnictwo, inżynieria i budownictwo, radio, kino, gospodarstwo domowe, naukowa organizacja pracy. Odpowiednikiem tego rozdziału, ale w skali Polski, są obszerniejsze i bardziej szczegółowe rozdziały trzeci i czwarty. Naturalnie, czytelnik może dokonać we własnym zakresie zabiegu komparatystycznego, ale można zastanawiać się, czy nie większe walory poznawcze miałyby synteza obu rozdziałów, to znaczy równoległe ukazanie postępu technicznego w poszczególnych gałęziach i branżach przemysłowych na świecie i w Polsce. Sądzę, że tego rodzaju zabieg mógłby unaocznic nam z jednej strony dystans dzielący Polskę od krajów przodujących, z drugiej zaś obszary sukcesów.

Nawiązują również do rozdziału drugiego, ale w znacznie szerszym rozmiarze, trzy następne rozdziały: piąty, szósty i siódmy, w których omówiono: zmiany w technice i kulturze pracy na polskiej wsi, funkcjonowanie techniki w życiu codziennym oraz wpływ techniki na kulturę. Jeśli stosunkowo łatwo uchwycić postęp techniczny w komunikacji, transporcie i rolnictwie, to już znacznie trudniej w życiu codziennym, a zwłaszcza w kulturze. Chcę w tym miejscu zasygnalizować nowatorstwo i szeroką panoramę analiz zaproponowanych przez Autora, obejmujących np. relacje technika-lecznictwo, technika-wypoczynek, technika-sport, technika-kultura masowa, technika a literatura, sztuka, nauka i oświata. Imponuje skala rozważań, które z natury ujęć syntetycznych muszą być usytuowane na wysokim stopniu ogólności. Dlatego, jak sądzą, można propozycje Autora, chyba nawet zgodnie z jego intencją wyrażoną we wstępie, traktować jako swego rodzaju program już dla badań analitycznych, szczegółowo omawiających poszczególne zagadnienia, potwierdzających, a być może weryfikujących uogólnienie przedstawione w książce.

Swego rodzaju rozszerzonym podsumowaniem jest ósmy, ostatni rozdział książki pod znamienym tytułem — *Cywilizacja techniczna a życie społeczne*, w którym Autor podjął próbę „przedyskutowania zagadnień wpływu, jaki rozwój techniki i cywilizacji technicznej w Polsce wywarł na przemiany struktury społecznej całości, a następnie na poszczególne klasy i warstwy społeczne, w jakim stopniu struktura społeczna uległa modernizacji” (s. 315). Wskazano m.in. na związek struktury demograficznej społeczeństwa z postępowaniem w medycynie i farmacji, wzrost zatrudnie-

nia w przemyśle i spadek w rolnictwie, spektakularny był wpływ techniki na aktywizację i przekształcenia struktury społecznej takich obszarów jak Gdynia i COP. W globalnych ocenach Autor stwierdza, że nastąpiło zahamowanie rozwoju cywilizacyjnego ziem zachodnich, cząstkowy i wyspowy miała charakter modernizacyjny ziem centralnych, natomiast na ziemiach wschodnich zdecydowanie izolowany i „nawet szybki przyrost techniki gubił się tam jeszcze w otchłani zacofania” (s. 324).

W kontekście współczesnych nam zmian ustrojowych warto zauważyć podkreślenie przez Autora aktywnej roli państwa i wojska w rozwoju techniki, np. COP, gospodarka morską, komunikacja kolejowa, lotnictwo, nowoczesny przemysł zbrojeniowy, w dużej części elektryfikacja.

Niezmiernie trudno dokonać jednoznacznej oceny postępu technicznego w okresie międzywojennym, albowiem sąsiadowały ze sobą zacofanie i mierność z „wypami” nowoczesnej techniki, wskazującej perspektywiczne kierunki rozwoju. Ocena będzie zależała od tego, na który z tych elementów położymy większe znaczenie. Dokonując w zakończeniu syntetycznej rekapitulacji postępu technicznego w różnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego Autor stwierdza — „Szczegółowa analiza rozwoju techniki i współczesnej cywilizacji technicznej w Polsce okresu międzywojennego oraz wpływu osiągnięć technicznych i techniczno-cywilizacyjnych na różne dziedziny życia społecznego przekonuje nas, że ewolucja techniki nie spowodowała w tym czasie jakichś rewolucyjnych zmian. Rozwój techniki nie stanowił bezpośredniego bodźca rozwoju gospodarczego, do takiej roli mógł natomiast pretendować w niektórych dziedzinach pozagospodarczych (nowe techniczne środki komunikacji społecznej) i w pewnych, ściśle określonych innych dziedzinach (transport lotniczy, motorowy). (...) można zaryzykować tezę, że w Polsce międzywojennej szczególnie wpływ techniki na przeobrażenia cywilizacyjne i społeczne ujawnił się w dziedzinach pozagospodarczych, przede wszystkim zaś w kulturze, gdzie rozwinęły się środki masowego przekazu i elementy kultury masowej” (s. 366).

Na uwagę zasługuje postawa badawcza Autora, który stara się skrupulatnie dokonać analizy wszystkich pozytywów i negatywów, albowiem „zadaniem naszym jest nie szukanie usprawiedliwień czy rozdzielanie nagan lub pochwał, lecz stwierdzenie faktów” (s. 367). Podkreślam to, ponieważ przez wiele lat patrzono na dwudziestolecie międzywojenne wyłącznie krytycznie, zaś w ostatnich latach przeważają zdecydowanie oceny pozytywne niemal wszystkich „za” i „przeciw” bez jednoznacznej odpowiedzi końcowej. Na tle dotychczasowej literatury jest to jeszcze

jeden, niebagatelny walor tej pracy.

Na koniec kilka uwag szczegółowych. Przy omawianiu okresu przed I wojną światową Autor, jak sądzę, nie docenił niektórych osiągnięć polskiego przemysłu maszynowego. Oczywiście, bardziej skomplikowane i nowoczesne urządzenia fabryczne sprowadzono z krajów Europy Zachodniej (s. 24), tym bardziej jednak na tym tle są godne uwagi osiągnięcia w tej materii warszawskiej fabryki obrabiarek „Gerlach i Pulst”, której produkcję i jej nowoczesność tak oceniał Edward T. Geisler — znany konstruktor obrabiarek, a następnie prof. Politechniki Lwowskiej i Politechniki Gdańskiej — „największa i najlepiej zorganizowana, a jedyna specjalna wytwórnia obrabiarek nie tylko w Polsce, ale i w obrębie całego ówczesnego imperium rosyjskiego (...) mogła śmiało wytrzymać porównanie z pierwszorzędnymi w tej dziedzinie fabrykami zagranicznymi co do doskonałości metod wytwarzania i jakości fabrykatów”²⁹. Fabryka produkowała różnego typu obrabiarki, w tym także nowoczesne tokarko-zdzierarki, heblarko-frezarki, własnej konstrukcji, mogące skutecznie konkurować z podobnymi maszynami niemieckimi i amerykańskimi³⁰. Naturalnie, jest to przykład jednostkowy, szczegółowe badania wskażą zapewne następne osiągnięcia polskich inżynierów, niekiedy porównywalne w skali europejskiej, które są nieznane i nie funkcjonują w świadomości społecznej i obiegu naukowym.

Naturalnym chyba zjawiskiem jest fakt, że w zależności od kraju eksponuje się własne osiągnięcia, stąd np. w literaturze amerykańskiej w dziedzinie naukowej organizacji pracy dominuje wszechwładnie F. W. Taylor (s. 92). Nic nie ujmując z jego zasług i osiągnięć trzeba jednak zasygnalizować, skonstatował to zresztą czeski inżynier Stanisław Špaček członek Masarykowej Akademii Pracy, że Taylor swoją książkę *Zarządzanie warsztatem wytwórczym* wydał w marcu 1903 r., ale miesiąc wcześniej inż. Karol Adamiecki wygłosił w jekaterynosławskim Towarzystwie Technicznym odczyt pt. *O zasadach organizacji pracy zbiorowej*³¹. Niestety w omawianej książce nie spotykamy także nazwiska Adamieckiego, choć kulturze pracy poświęcono osobny podrozdział (s.

29 E.T. Geisler: *Przemysł obrabiarkowy w Polsce*, (wyd.:) *Odrodzenie przemysłu i handlu polskiego*, Warszawa 1921, t. III, s. 16-17.

30 Szerzej na ten temat, por. J. Piłatowicz: *Henryk Mierzejewski (1881-1929). Działacz polityczny, inżynier, naukowiec, pedagog, pierwszy prezes SIMP*, Cz. V, „Mechanik”, 1988, nr 9, s. 445-446.

31 Z. Heidrich: *Karol Adamiecki. Życie i dzieło*, (w:) *K. Adamiecki, O nauce organizacji. Wybór pism*, Warszawa 1985, s. 18-19, 27-28.

347-350), a niewątpliwie, zwłaszcza w latach 30-tych zasady naukowej organizacji pracy zaczęły powoli przenikać do praktyki produkcyjnej w wielu gałęziach przemysłu.

W tym miejscu trzeba zasygnalizować ciekawy paradoks. Z jednej strony mieliśmy wybitnych teoretyków naukowej organizacji pracy takich inżynierów jak: Karol Adamiecki, Aleksander Rothert, Edwin Hauswald, Piotr Drzewiecki, Zygmunt Rytel, Stanisław Bieńkowski³², cieszących się uznaniem w skali międzynarodowej. Znajdowało to wyraz w obradach kolejnych Międzynarodowych Kongresów Naukowej Organizacji. Z drugiej strony konstatowano, że najgorzej w przemyśle polskim przedstawiał się postęp w zakresie organizacji pracy (s. 159), a Stanisław Rychliński stwierdzał — „Jeśli chodzi o ogólny obraz wysiłków przemysłu na polu techniki, możemy powiedzieć, że najlepiej stoją te działy, które nie wymagają zamysłu organizacyjnego, np. udoskonalenia maszyn wytwórczych, najgorzej — działy, w których asymilacja obcych zdobyczy uzależniona jest od pewnego wysiłku organizacyjnego” (s. 163). Zawodziły zatem mechanizmy pozwalające zdobycze nauk podstawowych wcielić do praktyki przemysłowej.

Tymczasem właśnie dwudziestolecie międzywojenne było okresem, w którym narastają wzajemne związki nauki i techniki, aby w drugiej połowie XX w. przekształcić się w zjawisko często określane jako rewolucja naukowo-techniczna. W książce zjawisko to jedynie zasygnalizowano (s. 65, 73), a przecież najszybciej rozwijały się najnowsze gałęzie przemysłu np. chemiczny i elektrotechniczny, właśnie silnie wspierane przez naukę.

Omawiając różne przejawy postępu technicznego Autor podkreśla i ekspanuje w nim znaczenie elektryfikacji. Uzupełniając dane statystyczne (s. 110-112) dotyczące elektryfikacji przemysłu, trzeba zaznaczyć, że zużywał on około 77 % produkowanej energii, zaś moc silników elektrycznych stanowiła w końcu 1926 r. — 36,2 %, a w końcu 1936 r. — 43,7 %. Przyrost zatem w ciągu dziesięciolecia nie był imponujący, ale trzeba pamiętać o hamującym wpływie na proces elektryfikacji kryzysu gospodarczego. Występowały znaczne dysproporcje w elektryfikacji poszczególnych gałęzi przemysłu, dla przykładu w 1936 r. w przemyśle poligraficznym przeszło 90 % mocy przypadało na silniki elektryczne, ale w przemyśle drzewnym niespełna 20 %. Charakterystyczne, potwierdzające tezę Autora o znikomym wpływie techniki we wschodnich i południowo-wschodnich rejonach Polski, są informacje dotyczące elektry-

32 Por. Z. Martyniak: *Prekursorzy nauki organizacji i zarządzania*, Warszawa 1989.

fikacji przemysłu w układzie województw. Dla przykładu dwie skrajności: w województwie śląskim — 51,4 %, a tarnopolskim — 4,7 % ogólnej mocy silników stanowiły silniki elektryczne. Jeśli chodzi o miasta to w 1939 r. zelektryfikowanych było 78,7 %, naturalnie nie wszyscy ich mieszkańcy korzystali z dobrodziejstw elektryczności, dane z 1931 r. (tylko takimi dysponujemy) informują, że tylko 37,8 % budynków w miastach posiadało elektryczność, a zamieszkiwało je 58,3 % ludności miejskiej. Znacznie gorzej przedstawiała się elektryfikacja wsi, w 1936 r. jedynie niespełna 5 % miała dostęp do elektryczności, a zamieszkiwało je 10,3 % ludności wiejskiej. W elektryfikacji Polska ustępowała znacznie krajom Europy Zachodniej³³.

W rozważaniach na temat techniki w dwudziestoleciu międzywojennym na większą uwagę zasługuje integracyjna jej rola, dotyczy to zwłaszcza infrastruktury technicznej np. kolejnictwa, telefonów, elektryfikacji, radia, które wzmacniały, ułatwiały i przyspieszały łączność pomiędzy ziemią i ludnością dawnych trzech zaborów, przyczyniając się do szybszego zaniku różnic.

Otrzymaliśmy zatem ciekawą książkę, która może zainteresować szersze grupy odbiorców. Szczególną uwagę winni zwrócić na nią historycy techniki, ponieważ Autor wskazuje nam nowe obszary badawcze, a także humanistyczny wymiar techniki.

Józef Piłatowicz
(Warszawa)

Zdzisław Ambroży Michalski: *Przez okopy, alkowy... do medycyny. Pamiętniki.* T. I-II. Warszawa, Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie 1992, 561 ss. ilustr.

Pamiętniki prof. med. Zdzisława Michalskiego w niczym nie przypominają autobiografii uczonych polskich zamieszczanych na łamach

³³ Szerzej na temat elektryfikacji por. J. Piłatowicz: *Rozwój elektryfikacji w Polsce międzywojennej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1980, t. XLI, s. 15-42. Na stronie 131 błędnie podano: „Przegląd Elektryczny” zamiast „Przegląd Elektrotechniczny” oraz imię Kühna — nie Antoni, lecz Alfons.